

WROCLAWSKI MARSZ KOD

WROCLAW



BROSZURA KOMITETU OBRONY DEMOKRACJI

3 IV 2016

Idziemy w Marszu Wrocławskim, ponieważ sprawa łamania demokracji w Polsce nie jest nam obojętna. Ponieważ chcemy, by obecny rząd przestrzegał prawa i szanował suwerenność Trybunału Konstytucyjnego.

Idziemy, bo wierzymy, że słowo „patriotyzm” nie jest własnością tylko jednej grupy ludzi. Że słowo „Ojczyzna” jest ważne dla wszystkich – bez względu na przekonania polityczne. Że praworządność i przysięganie na Konstytucję to gesty mające swoje znaczenie, których nie można lekceważyć.

Idziemy, bo nie chcemy być obojętni, nie chcemy tkwić w przekonaniu, że nic nie możemy zmienić.

*

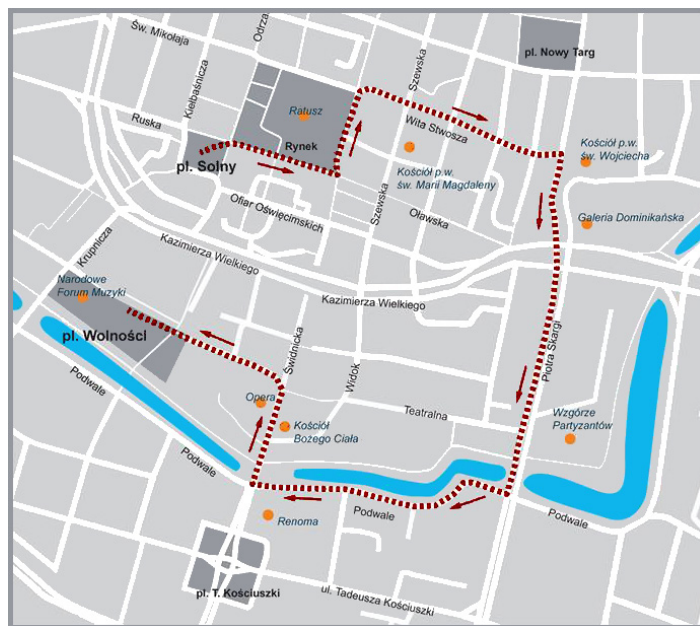
Na nasze zaproszenie tłumnie odpowiedzieli ci wszyscy, których łączy troska o demokrację i sprzeciw wobec nagminnego łamania Konstytucji Rzeczypospolitej. Są z nami zarówno mieszkańcy Wrocławia, jak również innych miast, zarząd KOD i KODowskie młodzieżówki oraz członkowie różnych prospołecznych organizacji z całej Polski.

Jest to obywatelska demonstracja „ponad podziałami”. Pokazujemy, że – mimo różnic – potrafimy być razem w obronie demokracji, w obronie praw obywatelskich, wolności i równości.

*

Spotykamy się tu w atmosferze radości, życzliwości, otwartości. Swoją obecnością potwierdzamy jednak, że będziemy patrzeć władzy na ręce, bo zależy nam na Polsce; na tym, by była ona państwem prawa.

TRASA MARSZU



*

Idziemy w Marszu Wrocławskim, by wyrazić swój sprzeciw, ale też na co dzień mówimy NIE łamaniu i niszczeniu prawa w Polsce. Niech nasz wspólny głos będzie słyszalny, razem spróbujemy obronić demokrację!

OBRONIMY DEMOKRACJĘ!

Idę w marszu, ponieważ...

... nie chcę aby moje dzieci żyły w kraju oderwanym od Europy, od wartości humanistycznych. Aby godność człowieka była deptana. Aby dominował rasizm, nietolerancja, ksenofobia. Chcę żyć spokojnie, wrócić do swoich ulubionych zajęć, którym mogłam oddawać się przez ostatnie 26 lat. Nie życzę sobie bezustannej inwigilacji, kościelnej manipulacji.

Anna Jurgowiak

... bo nie mogę znieść faktu, że w imię demonicznych fobii podsycanych przez Naczelnika Państwa, w imię pseudokatolickich i ksenofobicznych idei odbierana jest moja wolność. Nie ma na to zgody!!!

Bartosz Gawroński

Idę w marszu, ponieważ...

... nie zgadzam się na taką rzeczywistość. Nigdy nie lubiłam PiS-u, a ich program daleki był od moich poglądów. Po wyborach stwierdziłam, że trudno: wygrali jestem w opozycji i jakoś to będzie. Ale nie jest jakoś, jest źle, jestem przerażona... Codziennie po cichu lub całkiem głośno jest nam coś odbierane, ale obok mnie jest tak wielu wspaniałych ludzi, dzięki którym nie tracę nadziei i wiary. Idę w marszu wspólnoty!

Ania Kowalczyk-Derlega

... bo trudno usiedzieć, kiedy rujnują mój kraj!

Elżbieta Sałaban

Idę w marszu, ponieważ...

... manifestuję, maszeruję z KOD-em od początku jego powstania i będę to robiła tak długo, jak będzie potrzeba. Nie słucham ludzi, którzy mówią "Zostaw to młodym", bo ja wiem, że nie mogę takiej zepsutej Polski zostawić wnukom.

Stanisława Karpieńska

... „dla mnie wartość naszej walki tkwi nie w szansach jej zwycięstwa, ale w wartości sprawy, w imię której tę walkę podjęliśmy” - napisał Michnik. Idę, bo kiedy zaprzestaniemy, kiedy się poddamy, to oddamy wszystko walkowerem. Wolność, demokrację, 26 lat budowania wolnej Polski...

Kasia Linde

TRYBUNAŁ W WERSJI PiS TO KONIEC DEMOKRACJI



Partia rządząca przyjęła nową narrację dotyczącą dyskusji o Trybunale Konstytucyjnym: „ludzie nie chcą już słuchać o Trybunale!”. Choć nazwa tej instytucji jest od kilku miesięcy odmienniana przez wszystkie przypadki, to jednak wciąż dyskursowi o niej nadaje ton rząd Prawa i Sprawiedliwości. Począwszy od określenia obecnej sytuacji „sporem”, choć tak naprawdę nie ma w Polsce liczących się konstytucjonalistów, instytucji prawnych czy sądowiczych, które to autorytety miałyby wątpliwości co do tego, jaki stan prawny w Trybunale jest zgodny z Konstytucją. Tylko strona rządowa stoi uparcie przy swoim stanowisku, uzurpując sobie prawo do oceniania działań TK, choć Konstytucja nie daje ani prezydentowi ani rządowi żadnych uprawnień w tej kwestii. Jedynym pozytywnym aspektem całego zamieszania jest wzrost zainteresowania społeczeństwa pracą Trybunału.

Rzekomą przyczyną kryzysu stała się zmiana, jaką Platforma Obywatelska wprowadziła do nowej ustawy o Trybunale w poprzedniej kadencji sejmu. Ustawa wprowadzała postulowane od lat zmiany, usprawniające działanie instytucji Trybunału. Jednak PO dodała do niej „przepisy przejściowe”, które umożliwiły zadecydowanie o losie 5 wakatów sędziowskich, jakie pojawić się miały u schyłku 2015 r. Problem w tym, że dwa z nich wypadały w kolejnej kadencji Sejmu. To wywołało protesty PiS, które zaskarżyło wątpliwe przepisy do Trybunału.

Sekwencja powyższych zdarzeń przedstawiana jest jako przyczyna obecnego kryzysu, faktycznie jednak leży ona gdzie indziej. Jest nią podejście, jakie do państwa i prawa mają politycy PiS. Prezes Kaczyński największy problem w sprawowaniu władzy określił mianem „imposybilizmu”. Jest to opór, jaki stawiają władzy niezależne od niej instytucje. Szef PiS zderzył się z nim w czasie swych rządów w l. 2005-7, gdy wiele instytucji broniło swej autonomii. Widoczne dążenie PiS do wprowadzenia jednolitego zarządzania, zależnego od decyzji jednego omnipotentnego ośrodka zgodne jest raczej z duchem konstytucji PRL z 1952, niż z podstawami demokratycznego państwa prawa: zasadą trójpodziału władz, w tym przede wszystkim

z fundamentalną dla utrzymania swobód i wolności obywatelskich niezależnością sądownictwa.

Obiektywnie patrząc, partia rządząca ma niezwykle komfortową sytuację w porównaniu z innymi ekipami rządowymi III RP. Stabilna, samodzielna większość i bezwarunkowe poparcie prezydenta powinny dawać niespotykany dotąd komfort rządzenia. Wydaje się więc niezrozumiałe, że partia, która może bez problemu realizować swój program, rozpala konflikt wokół Trybunału. Spór związany z wyborem sędziów mógł być dawno zażegnany. Wystarczyło podtrzymać skargę wniesioną przez PiS, a Trybunał orzekłby o bezprawnym wyborze dwóch „nadmiarowych” sędziów i sprawa byłaby zamknięta. Lecz nie było i nie ma woli rozwiązania problemu po stronie obecnego rządu. Kaczyński zorientował się, że problem wyboru będzie doskonałym pretekstem do rozpoczęcia gry, która może mu przynieść znacznie więcej niż dwóch lojalnych sędziów w Trybunale. Zagrał o wyższą stawkę, ale spotkał się ze zdecydowanym oporem, a oporu prezes nie toleruje. Próbuje zatem go za wszelką cenę złamać, przy okazji konsolidując „obóz patriotyczny” przeciw nowemu-staremu wrogowi, którego uosobieniem stał się teraz Trybunał i jego prezes.

PiS wycofało więc swoją skargę w momencie, w którym wyznaczono termin rozprawy. Platforma Obywatelska zorientowała się po niewczasie i wraz z PSL wniosła tożsamą skargę, uznając *de facto*, że uchwała niekonstytucyjne przepisy. Było już jednak za późno – nowa większość sejmowa nie czekała na decyzję Trybunału, tylko rozpoczęła realizację nowego planu. Warto przy tym zauważyć, że zrobiono to ostentacyjnie łamiąc regulamin sejmu, obyczaj parlamentarny i w końcu – samą Konstytucję. Sejm uchwalił w ekspresowym tempie nowelizację ustawy o Trybunale (prezydent podpisał gotową ustawę 3 dni po złożeniu jej w Sejmie), a następnie przyjął bezprecedensowe w polskim prawie uchwały, które miały unieważnić decyzje poprzedniego sejmu o wyborze 5 sędziów. Zarówno nowelizacja, jak i uchwały zostały zaskarżone do Trybunału. Jednocześnie prezydent nie przyjął przysięgi od sędziów Trybunału wybra-

nych zgodnie z prawem przez sejm poprzedniej kadencji. Nie skorzystał przy tym z prawa skierowania przepisów ustawy do TK, aby rozstrzygnąć ich konstytucyjność. Sam podjął decyzję, przekraczając w sposób ewidentny własne kompetencje.

Warto też zwrócić uwagę na zmianę narracji, jaka dokonała się po stronie koalicji rządzącej. Marszałek Sejmu skwitował orzeczenie Trybunału jako mające jedynie „walor historyczny”. Zaczęło się „przeciąganie liny” w sprawie publikacji orzeczenia. Premier Beata Szydło ustąpiła w sprawie druku orzeczenia tylko dlatego, że prokuratura wszczęła postępowanie w tej sprawie – wówczas urząd prokuratora generalnego sprawował jeszcze niezależny od rządu Andrzej Seremet. Podczas marszu w Warszawie Jarosław Kaczyński mówił o Trybunale jako „trzeciej izbie parlamentu”, zawłaszczanej przez PO. Nagle sędziowie, z których znaczna część była wybierana również z poparciem PiS, stali się „upolitycznieni”, nawet „obrońcami układu”. Trybunał i prezes Rzepliński znaleźli się w ogniu zmasowanej krytyki ze strony obozu rządzącego. Najdalej posunął się minister Zbigniew Ziobro, składając wniosek o postępowanie dyscyplinarne wobec prezesa TK.

Kolejna błyskawiczna nowelizacja ustawy o Trybunale, nazwana przez rząd „naprawczą” – zgodnie z nowomową, charakterystyczną dla aktualnego rządu – rzekomo „kończyła spór o TK i miała usprawnić jego pracę”. Fakty były jednak inne. Wg nowych przepisów sędziowie TK musieliby wszystkie sprawy o zgodność z Konstytucją rozstrzygać w składzie pełnym, w rozumieniu ustawy miało ich być 13-tu, a nie jak dotychczas 9-ciu. Przy 15-osobowym Trybunale łatwo sobie wyobrazić częsty brak kworum z powodów czysto fizycznych, np. choroby kilku sędziów. Dodatkowo decyzje miały zapadać większością 2/3 głosów, co też utrudniłoby finalizowanie spraw i wydawanie orzeczeń. Projekt zakładał również narzucenie Trybunałowi kolejności rozpatrywania wniosków wg ich wpływania, oraz obligatoryjne oczekiwanie nowej sprawy na rozpatrzenie – przez okres co najmniej 6 miesięcy, dla spraw, których rozpatrywanie wymagałoby pełnego składu.

KALENDAR IUM

Dowodem złych intencji ustawodawcy stał się brak *vacatio legis* dla wejścia w życie ustawy, co teoretycznie miało zablokować Trybunałowi możliwość zbadania jej zgodności z Konstytucją. Tu rozpoczęła się nowa, najgorętsza i aktualna do dzisiaj kontrowersja: czy Trybunał ma prawo zbadać ustawę kierując się jedynie Konstytucją? Czy powinien zastosować się do nowych przepisów i w zasadzie odłożyć sprawę na długie lata? Obecnie nie ma kworum wśród aktywnych sędziów (ze względu na pat dotyczący ich powołania uznawanych przez wszystkich jest tylko 12 sędziów), jest mnóstwo wcześniejszych wniosków, które zgodnie z zapisami ustawy powinny być rozpatrzone wg nowych zasad.

Większość polskich konstytucjonalistów zgodnie stwierdza, że ustawa PiSu jest niezgodna z Konstytucją, a jej główny cel to sparaliżowanie Trybunału. Dezorganizacja pracy TK nie jest zapewne celem samym w sobie, jej zadaniem jest przygotować pole dla dalszych działań rządu i większości sejmowej. Już obecnie podważone mogłyby zostać przepisy ustawy o policji, o obrocie ziemią, o służbie cywilnej czy tej o prokuratorze generalnym. Bez kontroli konstytucyjnej nasza ustawa zasadnicza zaczyna być tylko zbiorem martwych zapisów i trudno oprzeć się wrażeniu, że o to głównie chodzi pomysłodawcom „ustaw naprawczych”.

Sędziowie Trybunału nie zgodzili się jednak z interpretacją rządu odnośnie obowiązywania nowej ustawy i 9 marca wydali orzeczenie w sprawie nowelizacji, opierając się bezpośrednio na zapisach Konstytucji. Wyrok był jednoznaczny – ustawa łamie jej zasady w wielu miejscach i w całości została przez sędziów odrzucona. W polskim systemie konstytucyjnym nie ma możliwości zanegowania tego orzeczenia. Każdy polityk, który to robi, w sposób oczywisty naraża się na postawienie przed Trybunałem Stanu, a każdy, który na podstawie zakwestionowanych przez TK przepisów będzie podejmował decyzje administracyjne, naraża się na proces karny przed sądem. I nie będzie miało znaczenia czy swoje decyzje dany polityk lub urzędnik będzie tłumaczył zdaniem, że wyrok Trybunału był jedynie „opinią wydaną przy kawie i ciastkach”...

11 LIPCA 2013 – Prezydent Bronisław Komorowski złożył do Sejmu projekt nowej ustawy o Trybunale. Wsparło go środowisko konstytucjonalistów i byłych sędziów TK, którzy sygnalizowali potrzebę usprawnienia postępowań przed TK.

25 CZERWCA 2015 – Sejm uchwalił nową ustawę o TK. Posłowie koalicji PO-PSL wprowadzili do niej przepis, który umożliwił Sejmowi VII kadencji wybór 5 sędziów Trybunału, w tym 2 na stanowiska, które miały zwolnić się w grudniu, już w trakcie nowej kadencji Sejmu.

8 PAŹDZIERNIKA 2015 – Sejm wybrał 5 nowych sędziów TK – głównie głosami PO i PSL. Jednak prezydent Andrzej Duda nie odebrał od sędziów ślubowania, tłumacząc to „niekonstytucyjnością” przepisu, na podstawie którego zostali wybrani.

23 PAŹDZIERNIKA 2015 – Posłowie PiS zaskarżyli nową ustawę do TK.

25 PAŹDZIERNIKA 2015 – W wyborach parlamentarnych bezwzględna większość w Sejmie i Senacie zdobył PiS.

6 LISTOPADA 2015 – zakończyły się kadencje trójki sędziów; wobec braku zaprzysiężenia nowych przez prezydenta, Trybunał liczył 12 orzekających sędziów.

10 LISTOPADA 2015 – PiS wycofało z TK swój wniosek tłumacząc, że chce uchwalić własną ustawę.

17 LISTOPADA 2015 – Posłowie PO i PSL zaskarżyli do Trybunału własną ustawę o TK chcąc doprowadzić do rozstrzygnięcia tego, czy Sejm VII kadencji miał prawo wyboru 5 sędziów. Posłowie PiS składają w Sejmie projekt nowelizacji, która ma im umożliwić ponowny wybór wszystkich 5 sędziów. Kadencje Prezesa i Wiceprezesa Trybunału mają ulec wygaszeniu (obydwoj mają pozostać sędziami).

20 LISTOPADA 2015 – Senat przegłosował (bez wprowadzania poprawek) nowelizację ustawy o TK. Tego samego dnia podpisał ją prezydent Andrzej Duda. Nowelizacja została zaskarżona do Trybunału przez posłów, Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Krajową Radę Sądownictwa.

25 LISTOPADA 2015 – Sejm podjął uchwały o „braku mocy prawnej” wyboru 5 sędziów przez Sejm VII kadencji.

2 GRUDNIA 2015 – w przeddzień posiedzenia TK Sejm VIII kadencji głosami PiS wybrał 5 sędziów Trybunału, a prezydent Duda odebrał w nocy od tych sędziów ślubowanie. Podstawą wyboru nie były znowelizowane przepisy ustawy o TK a zmieniony Regulamin Sejmu. Uchwały w sprawie wyboru oraz uchwały unieważ-

niające wybór Sejmu VII kadencji zostały zaskarżone do TK przez posłów PO.

3 GRUDNIA 2015 – Trybunał potwierdził w orzeczeniu konstytucyjność czerwcowej ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Jednak zgodnie z orzeczeniem Sejm VII kadencji miał prawo wyboru tylko 3 sędziów. Ponieważ na początku grudnia skończyły się kadencje dwóch kolejnych sędziów, od tej chwili w Trybunale było 10 sędziów orzekających i 8 wybranych.

9 GRUDNIA 2015 – Trybunał orzekł o niekonstytucyjności wszystkich przepisów nowelizacji autorstwa PiS. Trybunał ponownie potwierdził prawidłowość wyboru 3 sędziów przez Sejm VII kadencji.

22 GRUDNIA 2015 – Sejm głosami PiS uchwalił drugą nowelizację ustawy o TK, tym razem wprost wprowadzającą przepisy uniemożliwiające Trybunałowi sprawne wykonywanie jego konstytucyjnych obowiązków. Nowelizacja została zaskarżona przez posłów, I Prezesa Sądu Najwyższego, Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Krajową Radę Sądownictwa.

7 STYCZNIA 2016 – Trybunał umorzył sprawę konstytucyjności uchwał Sejmu VIII kadencji zmierzających do ponownego wyboru wszystkich 5 sędziów TK. Uznał, że Konstytucja nie daje mu prawa do badania aktów dotyczących indywidualnych spraw. Niemniej w opinii sędziów uchwały takie z zasady nie mają mocy prawnej.

12 STYCZNIA 2016 – Prezes Trybunału dopuścił do orzekania 2 sędziów wybranych przez Sejm VIII kadencji. Trybunał znów liczy 12 orzekających sędziów. 3 sędziów wybranych przez Sejm VII kadencji – zgodnie z Konstytucją – do dziś oczekuje na złożenie przysięgi przed prezydentem.

9 MARCA 2016 – Trybunał wydał orzeczenie w sprawie drugiej nowelizacji PiS uznając całą nowelizację za niekonstytucyjną. Dokonał tego bez uwzględnienia przepisów nowej ustawy, a jedynie na podstawie Konstytucji. Z tego powodu PiS nie uznało wyroku, tłumacząc, że nie jest to „orzeczenie” Trybunału, a jedynie „opinia kilku sędziów”.

11 MARCA 2016 – Ogłoszenie opinii Komisji Weneckiej, do której zwrócił się MSZ w celu uwiarygodnienia swoich działań. Komisja zaleciła wykonanie wszystkich dotychczasowych wyroków Trybunału, dopuszczenie 3 sędziów wybranych prawidłowo przez Sejm VII kadencji oraz niezwłoczne opublikowanie ostatniego wyroku z 9 marca 2016.

Z a k o d o w a n e

Tekst: Konrad Materna & KOD-Kapela z Łodzi (na melodię „Guantanamera”)

GRANDANAMERA

Grandanamera!
Najgorszy sort się wydziera!
Grandanamera!
A niech ich jasna cholera! x2
Ref.
SŁUCHAJ NARODZIE!
CAŁA NADZIEJA JEST W KODZIE!
SŁUCHAJ NARODZIE!
CAŁA NADZIEJA JEST W KODZIE! X2
Grandanamera!
Ktoś się do Polski dobiera!
Grandanamera!
A niech go jasna cholera! x2
Ref. SŁUCHAJ NARODZIE!... x2
Grandanamera!
W papierach Błaszczak nam szpera!
Grandanamera!
A niech go jasna cholera! x2
Ref. SŁUCHAJ NARODZIE!... x2
Grandanamera!
KOD Jarosława uwiera!
Grandanamera!
A niech go jasna cholera! x2
Ref. SŁUCHAJ NARODZIE!... x2
Grandanamera!
Dziś nami PiS poniewiera!
Grandanamera!
A niech go jasna cholera!
Ref. SŁUCHAJ NARODZIE!... x2
Grandanamera!
Kto mądry Lecha popiera!
Grandanamera!
I buty na marszu zdziera! x2
Ref. SŁUCHAJ NARODZIE!... x2
Nocne obrady
Uparcie łamią zasady
Nasi posłowie
Niczym z Olimpu Bogowie.

Tekst: Ola Mazurek z Wrocławia (melodia „My, Pierwsza Brygada”)

Ref.
MY JESTEŚMY Z KODU,
GORSZY SORT NARODU,
BY BRONIĆ PRAW, BY MÓWIĆ: NIE!
GDY POLSKĄ PiS ZABAWIA SIĘ

Co łączy nas - to Konstytucja
To nasze prawa. Być albo nie
Kto depcze ją, kto nie przestrzega
Musimy mówić: robi źle.

Nie wolno nam dziś śpiewać „Murów”
Stworzymy własną Narodu pieśń,
Podnieśmy głowy, połączmy głosy,
By demokracji oddać cześć!

Jeśli Ci bliska „Solidarność”
O tamte czasy znów jest bój!
Oszczerczostwom miernot daj odpowiedź,
Ty za Wałęsą murem stój!

Siekiera, motyka, nocą knują.
Co wymyślą, to zepsują.
Naród patrzy! Co za wstyd
Wciskać ludziom taki kit!

Siekiera, motyka, wiadro smaru
Dziś wam veto mówi Naród.
Już nie przejdzie żaden knot,
Bo wam nie pozwoli KOD!

Siekiera, motyka, podsłuchują,
Nowe teczki kompletują.
Na każdego znajdą hak.
Nowe prawo na opak.

Siekiera motyka, słoik miodu,
Nie ma na to zgody KODu,
Gdy staniemy ramię w ramię
Demokracja się nie złamie.

Piosenki

(melodia „Ludzkie gadanie”)

Gadu, gadu, gadu, gadu, gadu, gadu nocą
Baju, baju, baju, baju, baju, baju w dzień

Takim szydłem trudno szyć,
trolle nam nie dają żyć.
Ich kultura nie zabrania
W Internecie polowania.

(melodia „Jak dobrze nam zdobywać góry”)

Jak dobrze nam, gdy wolne media
i wolne słowo w Polsce trwa,
kiedy na ręce władzy patrzy
nie tylko jej propaganda.
Hej że hej, hej że hej
hej że ha, hej że ha
niechże władza spokój da
bo kto wie, bo kto wie
bo kto wie, bo kto wie
jak to dla niej skończy się

(melodia: „Płonie ognisko w lesie”)

Niech żyje władza nowa,
ale i wolność słowa.
Niech trwa nieuszkodzona,
bo nam potrzebna ona.
Czuj czuj czuwaj, czuj czuj czuwaj,
drogi obywatelu.
Czuj czuj czuwaj, czy aby się
nie zbudzisz w Peerelu.
Płonie ognisko w lesie
wiatr nam nowiny niesie,
niech każda dobra zmiana
będzie konsultowana.

(melodia „Pojedziemy na łów”)

Trzymajmy się razem, razem,
gdy chcą śledzić nas. (x2)
Kiedy nasz droga władza
chce po nocach nam dogadzać,
chce pouczać nas.
Starajmy się wszyscy, wszyscy
patrzeć wokół nas. (x2)
I pilnować, by rządowi
Mieli tam gdzie trzeba głowy
Używali ich.

ODA DO RADOŚCI

O, radości, iskro bogów,
Kwiecie Elizejskich pól,
Święta, na twym świętym progu
Staje nasz natchniony chór.
Jasność twoja wszystko zaćmi,
Złączy, co rozdzielił los,
Wszyscy ludzie będą braćmi
Tam, gdzie twój przemówi głos.

Patrz, patrz, wielkie słońce światem
Biegnie syjąc złote skry,
Jak zwycięzca i bohater
Biegnij bracie tak i ty.
Radość tryska z piersi Ziemi,
Radość pije cały świat,
dziś wchodzimy, wstępujemy,
Na radości złoty ślad

Ona w sercu, w zbożu, w śpiewie,
Ona w splocie ludzkich rąk,
Z niej najlichszy robak czerpie,
W niej największy nieba krąg.
Wstańcie, ludzie, wstańcie wszędzie,
Ja nowinę niosę wam:
Na gwiazdzistym firmamencie
Bliska radość błyszczycie nam.



MILCZ NARODZIE! - PRZEMÓWIŁ SUWEREN



W dzisiejszym świecie respektowanie godności ludzkiej to podstawa demokratycznego ładu i jedno z podstawowych zadań instytucji państwa. Artykuł 30. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej mówi jasno: *"Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych"*. Z godności jednostki wynika przynależna jej sfera wolnej woli. Państwo tej godności, tych wolności jednostki godnie traktowanej winno bronić, lecz nie ono ją ludziom przyznaje, nie ono definiuje! Oto dlaczego wszelkie dyktatury i ustroje fundamentalistyczne z godnością ludzi były i pozostają na bakier – ponad nią stawiając wolę polityczną partii albo dobro Narodu. Dla własnych celów człowieka używały – zamiast jego praw bronić – władze Związku Radzieckiego, III Rzeszy, a na gruncie polskim – PRL-u. Dziś czynią to liczne w świecie reżimy. Czy władze polskie podążają w podobnym autorytarnym kierunku?

Poseł Kornel Morawiecki już pod koniec 2015 r. zasłynął frazą, że ponad prawem stoi naród. Posłanka Krystyna Pawłowicz piętnując „donosicielstwo”, ostatnio napisała na swoim fejsbukowym profilu: *"Targowica/opozycja organizuje przeciwko Polsce [...] ośrodki zagraniczne, żąda by stosowały najcięższe sankcje wobec nas, POLAKÓW"*. Prezes Jarosław Kaczyński, składając za pośrednictwem TVP Info wielkanocne życzenia świąteczne, zaapelował do przywódców partii parlamentarnych i „tych liczących się” pozaparlamentarnych *"byśmy wspólnie postanowili, że [...] nie będziemy wynosić naszych sporów na zewnątrz"*. Prośbę umotywował nadchodząca wizyta papieża Franciszka. Minister i prokurator Zbigniew Ziobro w ostatnich dniach rzucił słuchaczom radią taką reprimendę: *"Lekkoduchy, które mówią o prawach człowieka, zapominają o prawach ofiar terroryzmu"*. Słowa te padły w kontekście projektu nowej ustawy antyterrorystycznej, który znacznie poszerza uprawnienia ABW w zakresie inwigilacji obywateli, do listy miejsc zagrożonych atakami terrorystycznymi zalicza już większość obiektów użyteczności publicznej, z hotelami, galeriami handlowymi i świątyniami włącznie

oraz gwarantuje władzom prawo zakazu zgromadzeń w przypadku zaistnienia dwóch najwyższych stopni zagrożenia terrorystycznego... Na zagrożenie terroryzmem powołuje się również MON pod rządami Antoniego Macierewicza, który dąży do rozbudowy jednostek Obrony Terytorialnej na niespotykaną dotąd skalę. W 348 powiatach powstaną 100-osobowe oddziały, każdy szeregowy OT dostanie broń (sic!) i – niczym „pierwsze dziecko” Rzeczypospolitej – 500 zł żołdu na miesiąc. Istnienie jednostek milicji obywatelskiej to norma w wielu krajach Europy zachodniej i w USA, ale poza normę tę wykracza to, że w Polsce szkolenie i uzbrojenie dotychczas istniejących, karłowatych formacji proobronnych planują politycy rządzącej samodzielnie partii. Grozi to powstaniem partyjnego wojska. Co więcej, MON jego miejsce widzi na froncie... walki z islamem, poprzez prymitywne utożsamianie z nim zagrożenia terrorystycznego. Celem OT ma być *"wzmocnienie patriotycznych i chrześcijańskich fundamentów naszego systemu obronnego"*, gdyż *"chrześcijaństwo jest szalenie ważne w kontekście zagrożenia islamem"* (jak deklaruje dr Grzegorz Kwaśniak). Zagrożenie to stanowić ma zarazem główne alibi dla ograniczenia praw obywatelskich. A przecież stąd już tylko krok do prewencyjnego zakazania ulicznych demonstracji i pikiet demokratycznej opozycji ze względu na bezpieczeństwo narodowe... Tym bardziej, że KOD zdaje się obecnie nieporównanie bardziej denierwować PiS i Jarosława Kaczyńskiego, niż mało konkretny islam czy terroryzm, który póki co (oby tak pozostało) omija ziemię polskie.

W nawiązaniu do powracającego jak bumerang argumentu „zdrady narodowej” przypomnieć trzeba, że chociaż ochrona godności i praw człowieka znajduje się na liście priorytetowych zadań państwa, już blisko 70 lat temu przestała być zaliczana do jego wewnętrznych spraw. Nie bez powodu. To lekcja pokory, jaką dała nam epoka dwóch wojen światowych, masowego ludobójstwa i totalitaryzmów. W 1948 r. ONZ przyjęła Powszechną Deklarację Praw Człowieka. Stała się ona fundamentem, na którym zbudowano współczesne standardy ochrony praw człowieka. Przy tym

ich umiędzynarodowienie traktowano właśnie jako kluczowy krok w kierunku zwiększenia (tak trudnej przecież do osiągnięcia) skuteczności ich przestrzegania. Na bazie Deklaracji w 1966 r. uchwalono Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka, a także Europejską Konwencję Praw i Wolności Zasadniczych (w 1953 r. weszła w życie, a Polska przystąpiła do niej 25 lat temu). Datująca się od 1991 r. przynależność naszego kraju do Rady Europy daje nam prawo do wnoszenia skarg na decyzje polskich organów państwowych do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Od dawna korzystają z niego nie tylko politycy (w tym również PiSu), ale też zwykli obywatele.

Dlaczego warto przypomnieć te fakty? Otóż od kilku miesięcy w ramach „dobrej zmiany” decydenci z PIS wielokrotnie podejmują próby skłonienia Polaków do milczenia w kwestii łamania praw obywatelskich i reguł praworządności. Perswazją, ośmieszaniem, przekłamywaniem rzeczywistości (wystąpienie premier Beaty Szydło w Parlamencie Europejskim 19 stycznia 2016 r.; propaganda w krajowych mediach), wywieraniem presji na obywatelach, opozycji oraz dziennikarzach. Ci ostatni padają obecnie ofiarą masowych zwolnień, na równi z ludźmi wyrzucanymi z pracy w administracji, agencjach i spółkach skarbu państwa. Działania te noszą wszelkie znamiona deptania godności obywateli. Przekaz, jaki za pośrednictwem silnie upartyjnionych mediów odbierają obywatele, brzmi: jeśli prawo przeszkadza w rządzeniu, tym gorzej dla niego. Powinno być zmienione tak, by rządzący mogli rządzić. Prawo obywatela/człowieka ma ustąpić wobec interesu Narodu. Ten, pomniejszony przez Jarosława Kaczyńskiego o wszystkich tych obywateli, którzy ośmielają się z nim nie zgadzać, manifestować na ulicach, wspierać KOD czy partie opozycyjne – zmienia się w enigmatycznego Suwerena: wspólnotę „prawdziwych Polaków”, „ludzi lepszego sortu” czy „drużynę Biało-czerwona”.

Te działania i deklaracje władzy wpisują się w mechanizm przemocowy, charakterystyczny dla... dysfunkcyjnych rodzin. Trzy najistotniejsze zasady, na których opiera się ich funkcjonowa-

nie to: nie mów, nie ufaj i nie odczuwaj. „Nie mów” oznacza wprowadzanie bezwzględnego nakazu milczenia na temat tego, czego doświadcza się w rodzinie i ukrywania swoich przeżyć zarówno wewnątrz niej, jak i poza nią (na gruncie obecnej polityki odpowiednikiem będzie wspomniany zarzut uprawiania zdrady narodowej, piętnowanie spotkań z politykami europejskimi w Brukseli, przedstawianie debaty w Parlamencie Europejskiej przez PiS jako efekt „skarżenia na Polskę za granicą”). „Nie ufaj” – to oczekiwanie, abyśmy nie obdarzali zaufaniem ani członków swojej rodziny, ani nikogo obcego (mamy więc dzielenie i podburzanie Polaków, pomysł tworzenia bojówek podporządkowanych wyłącznie partii, które w imię bezpie-

czeństwa będą mogły sięgać po środki dyscyplinujące; ustawę inwigilacyjną i (wkrótce?) antyterrorystyczną, permanentną krytykę poprzednich władz, lekceważenie werdyktów Komisji Weneckiej). I wreszcie „nie odczuwaj”, czyli kultywowany w rodzinie nakaz odrzucania doświadczeń na co dzień negatywnych uczuć, a nawet zaprzeczania im. Na cenzurowanym są więc lęk, strach, upokorzenie... Tymczasem są to uczucia, które w naturalny sposób towarzyszą działaniom wymierzonym w godność człowieka i w prawa obywatela. Władza zdaje się nam mówić: to wasze emocje są źródłem problemów. Jak inaczej czytać deklaracje typu „przecież mamy demokrację! Przecież możecie demonstrować i nikt Was na ulicach nie bije” i równo-

czesne wielkanocne wezwanie Kaczyńskiego do zawieszenia konfliktów? Także w partyjnym otoczeniu prezesa PiS dają o sobie znać mechanizmy patologiczne. Członkowie rodziny, doświadczający przemocy mają skłonność do adorowania i przypochlebiania się rodzicowi dysfunkcjonalnemu, by uniknąć negatywnych konsekwencji jego gniewu. Działania akolitów Kaczyńskiego, w tym jego politycznych marionetek, doskonale mieszczą się w tym schemacie.

Jakby na to nie patrzeć, na naszych oczach Naród doznaje przemocy ze strony rządzących, którzy deklarują sprawowanie władzy w imieniu Suwerena. Pojęcia, w państwie prawa tożsame, na naszych oczach rozpadły się i pozostają w konflikcie z woli jednego człowieka.

Wyspy



Poniżej przedstawiamy wyspy „dobrej zmiany”

Ku pamięci potomnych – my **zapamiętamy**
Utworzone w chaosie ustaleń po nocy
Zaludniane niezwłocznie nabierają mocy
Każdą wyspą zarządza ta sama osoba
Z udziałem marionetek, są jak dzieci Hioba.

I

Najważniejsza spośród wysp: **Trybunał – działanie**
Trzecia władza narodu, ważne orzekanie
Zgodności nowych ustaw z naszą Konstytucją
Ustawą zasadniczą a nie rewolucją
Żyło się na niej dotąd całkiem przyzwoicie
Choć zdarzały się sztormy, fal o brzegu bicie
Rządzący wyspą sędzia orzekał w spokoju
Nikt mu w tym nie przeszkadzał - pilnował ustroju
Od czasów „dobrej zmiany” wszystko się zmieniło
Podmyte brzegi wyspy morze utopilo.

II

Czystka w mediach publicznych – baczność! Idzie nowe
Śmierć mediom niezależnym! Będą narodowe
Takie hasła już w porcie witają żeglarzy
Chcesz mieszkać na tej wyspie? Taka Ci się marzy?
Mówienie prawdy ludziom tu władzy zagraża
Wszak mają na to radę – zwolnić dziennikarza
Podawać propagandę! Naczelnym się skupi
Zatrudnić pijarowców. Ciemny lud to kupi.
Kolejna „dobra zmiana” na wyspie rozkwita
Podśluchy i cenzura wczasowiczów wita.

III

Ustawa o policji – to już wyspa trzecia
Przysłania jasne słońce ta zmiana stulecia
Wolno nas podsłuchiwać, tak bez zdania racji
Nie musisz o tym wiedzieć, nie ma demokracji
Tajemnice lekarskie już nie są chronione
Także Twoje bilingi będą ujawnione
Jeżeli władza tylko uzna, że tak trzeba
Nie musi pytać sądu, wyroki są z nieba.
Tłumacząc się ochroną służbom wolno wszystko
Była wolność na wyspie, a jest rumowisko.

IV

Zaraz obok policji za wąskim przesmykiem
Leży wyspa absurdu – **minister prawnikiem**
Mającym uprawnienia do wszelkiej kontroli:
Zawieszania wyroków, zwalniania kiboli,
Wydawania poleceń swym prokuratorom,
Przejmowania „spraw w górę” wbrew egzekutorom.
Wolno mu przekazywać do organów władzy
Dowolne informacje, zostaniemy nadzy.
Jeden człowiek ma w ręku full prokuraturę
Może zniszczyć Cię szybko, gdy zajdziesz za skórę.

V

Żyłem sobie na wyspie, gdzie w dowolnej dobie
Rolnik sprzedawał ziemię wybranej osobie
Powierzchni gospodarstwa nikt mu nie wycłazał
Pracował, śmiał się, kochał. Nie - leżał i kwiczał.
Po wejściu „dobrej zmiany” już się tak nie dzieje
Prawo obrotu ziemią – cały świat się śmieje
Kary za sprzedaż gruntu przed upływem czasu
Dzierżawa pod kontrolą, więcej ambarasu
Ucierpieli rolnicy - prawem pierwokupu
Odebrano im zyski – dość tego wygłupu!

VI

Powstaje nowa wyspa, bo na starej ciasno
Nikt nie pyta mieszkańców, czy będzie tam jasno
Ustawa o policji wyspą przeludnioną
Zbudują nam piętrowo kontrolę wzmocnioną
Bez żadnych konsultacji i zdania gawiedzi
Ustalą nocą, wdrożą, zobaczą sąsiedzi
Będą mogli zakazać praktycznie wszystkiego
Pod pozorem ochrony człowieka biednego
Wielki brat będzie czuwał patrząc na to z boku
Zakaz zgromadzeń KODu już w kolejnym kroku.

**

Nie ma zgody Narodu na zmianę ustroju
Zdobytą demokrację zostawcie w spokoju!



Opinia

Krążył taki dowcip:

Teleturniej „Milionerzy”. Hubert Urbański zadaje pytanie:

- Teraz, panie Krzysztofie gra o wysoką stawkę – 64 tysiące złotych!!! Pytanie brzmi: ile razy w miesiącu zdradza pana żona?

- Hmm... no nie wiem... chyba poproszę o opinię publiczności...

- A może wystarczy telefon do przyjaciela?

Dowcip ten (z wyłączeniem damsko-męskiego podtekstu) znakomicie oddaje obecne zachowanie najważniejszych osób w państwie. Nie ważna jest szeroko rozumiana opinia, liczy się wyłącznie telefon do „przyjaciela”. Opinia nie interesuje zwłaszcza pana prezydenta i pani premier.

W przypadku pierwszego jest to o tyle przykre, że pochodzi ze znanej krakowskiej rodziny naukowców – inżynierów z Akademii Górniczo-Hutniczej. Środowisko to zawsze cieszyło się dobrą opinią, która nie omijała również rodziców Andrzeja. On z kolei kształcił się, a następnie kontynuował pracę naukową w równie szanowanym i dbającym o dobrą opinię Uniwersytecie Jagiellońskim. Grzeczny chłopczyk, student, a następnie pracownik naukowy, po niespodziewanym dojściu do władzy stał się zgoła odmienny! Urosły mu różki! Środowisko wybitnych prawników UJ nie może się otrząsnąć z szoku widząc kolejne przejawy łamania prawa przez ich wychowanka. Na początek ułaskawił niewinnego kolegę partyjnego, a potem poszedł po bandzie otwierając łamiąc Konstytucję, a wyroki Trybunału Konstytucyjnego ignoruje do dzisiaj. Demonstracyjnie pokazuje przy tym, gdzie ma opinie największych autorytetów prawniczych ze wszystkimi byłymi prezesami TK i Sądu Najwyższego na czele. „Moje zdanie” – to jego główne uzasadnienie podejmowanych działań. Wszelkie złe opinie, w tym wyrażane przez społeczeństwo na ulicach, to „ryk świń odcinanych od koryt”. Gdyby to faktycznie było jego zdanie, należałoby zastanowić się nad stanem umysłu, bowiem prawnik ze stopniem doktora nie może nie znać prawa! Wiemy jednak, że nie jest to tylko jego zdanie. Ponad wszystkim jest... telefon do przyjaciela.

Opinia to coś nieistotnego również dla pani premier. Liczy się tylko ta, pochodząca z obecnego partyjnego środo-

wiska i ta, którą sama prezentuje. Jest to o tyle niezrozumiałe, że w polskiej tradycji dziewczynki zawsze były inaczej wychowywane niż chłopcy. Synów pilnowało się przede wszystkim, aby się kształcili, córki owszem też, ale ważniejsze było nauczenie ich, aby dbały o dobrą opinię. Z pewnością tak samo było w domu rodzinnym Beatki. Świadczy o tym jej wcześniejsza działalność zawodowa, społeczna i polityczna.

**Pamiętaj Beatko
abyś zawsze
dbała o opinię!**



O opinię zupełnie przestała dbać całkiem niedawno, a szczególnie od czasu, gdy wygłaszała fałszywe obietnice w obydwu kampaniach wyborczych. Beata – kłamczuszka! Z obietnic na pierwsze 100 dni swoich rządów wykonała tylko 10%.

To jeszcze nie jest najgorsze. W końcu to sprawa osobista, czy zależy komuś na opinii o sobie, czy ma to gdzieś. Obojętne dla nas nie może być jednak to, jak się traktuje opinie oficjalne. Opinie przygotowane przez uznane autorytety, przez osoby i instytucje szanowane przez wszystkich! Przez wszystkich poza Jarosławem Kaczyńskim i jego wiernymi sługami. Lekceważenie wyroków Trybunału Konstytucyjnego i określanie ich przez członków rządu słowami: „to tylko opinia” pokazuje nie tylko stosunek do Trybunału, ale także do słowa opinia. Opinia to coś, co można, jak mówi młodzież, olać! Odmowa publikacji ostatniego wyroku TK to tylko konsekwencja pogardy dla tej, ważnej dla demokratycznych wartości państwa prawa, instytucji. A potraktowanie opinii Komisji Weneckiej!? Opinii, o wydanie której wystąpił rząd RP, poprzez ministra spraw zagranicznych. Kiedy ten rząd ją otrzymał od razu posypały się głosy, że komisja jest stronnicza, że sama jest

skompromitowana(!), aż wreszcie: „to tylko opinia, więc PiS może, ale nie musi brać jej pod uwagę”. Te słowa powiedział sam „przyjaciel”, co jednoznacznie wyznacza dalszy sposób odniesienia się do tego dokumentu przez rządzących. Nie jest zupełnie brany pod uwagę międzynarodowy, niekwestionowany autorytet Komisji Weneckiej. Pani premier ma gdzieś, że na tę opinię czekają unijni komisarze, czeka cały demokratyczny świat.



**Wypozażenie
toalet rządowych**

Zamiast pokazania choćby najmniejszej chęci do nawrócenia się, premier i cały rząd skupia się na szukaniu sojuszników. Wystarczy przecież poparcie węgierskiego Orbana i „ta cała Unia może nam skoczyć”! Kłamstwo, jak widać, to nie jedyny grzech pani Beaty. Doszła pycha i arogancja...

Wszyscy pozapisowscy politycy, w tym byli Prezydenci RP podkreślają, że w wyniku takich działań tracimy wyraźnie dobrą opinię o Polsce! Opinię, na którą pracowaliśmy wiele lat! My wszyscy to widzimy! Piszą o tym niemal codziennie w prasie europejskiej i amerykańskiej. A to dopiero początki!

Cóż... tak być musi, skoro ważniejszy od opinii jest telefon do (lub od) przyjaciela.

**BROSZURĘ PRZYGOTOWAŁA
GRUPA „DEKODERA”:**

Dorota, Elżbieta, Janusz, Kasper,
Łukasz, Maciej, Monika.

KONTAKT:

www.dekoder.wroclaw.pl

kod.dekoder@gmail.com

FB: KOD_DOLNOŚLĄSKIE

Twitter: KOD_Dolny_Slask

www.dolnoslaskie.com

komitetobronydemokracji.pl